



Karol Martel piękny mężczyzna i znakomity artysta, nowe bożyszcze kobiet, świetny partner uroczej Szwedki, Zarah Leander w filmach „Premiera” i „La Habanera”.

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK XIV.

Niedziela, dnia 28 sierpnia 1938 roku.

Nr. 35

## Dzieci polskie z Niemiec w Polsce.



Jak wiadomo, rokrocznie przybywają do Polski dzieci z Niemiec, by w okresie długich wakacji zetknąć się bliżej z Macierzą, by ją poznać i przez poznanie pogłębić swe uczucia narodowe i świadomość, że Polska jest krajem wielkim i zasobnym. Dzieci polskie z Niemiec przebywają każdego roku na terenie województwa łódzkiego. W roku bieżącym w okresie lata w turnusie sierpniowym bawiły na terenie naszym dziewczęta polskie z Westfalii. Korzystały one z wywczaśów spędzonych w gronie ucznie gimnazjum im. Szanieckiej w Sokolnikach. Powyżej widzi my dziewczęta polskie z Westfalii w liczbie 36 z naczelnikiem Wydziału Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego p. Janiszewskim oraz przedstawicielką Związku Kresów Zachodnich p. Hofmanową na czele.

## Lódzkie Campo Santo.

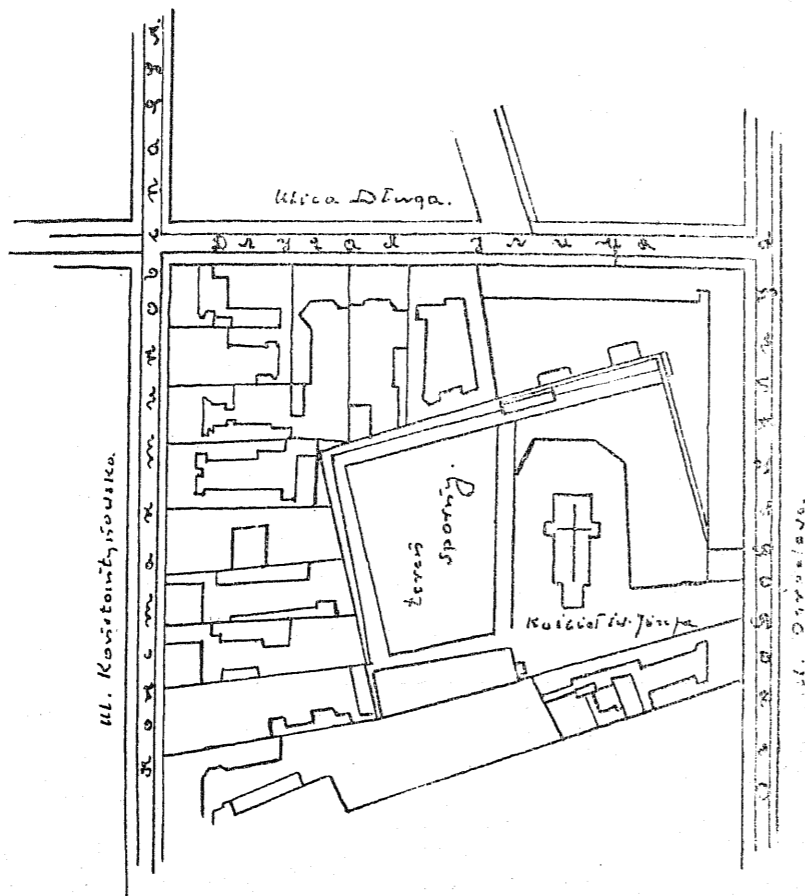
W latach 1915—1917 na cmentarzu tym chowani byli masowo umierający w szpitalach łódzkich od ran żołnierze armii niemieckiej w czasie wielkiej wojny europejskiej. Do cmentarza dojeżdżał specjalny wagon Kolei Elektrycznej Łódzkiej odpowiednio przebudowany na karawan zmotoryzowany, utrzymany w tonie żałobnym. Wagonem tym transportowano ciała zmarłych żołnierzy. W latach następnym ze względu na szybką rozbudowę Łodzi, cmentarz ten został zniesiony, a szczątki żołnierzy niemieckich ekshumowane i pogrzebane na cmentarzu wojennym pod Rzgowem. Drugi taki cmentarzyk wojenny rosyjsko-niemiecki mieścił się na Radogoszczu w pobliżu toru kolejowego Chojny — Zgierz. Po wskrzeszeniu Państwa Piłsudskiego, wysiłkiem Józefa Piłsudskiego i jego żołnierzy oraz po rozbudowie kadr wojska polskiego, Łódź założyła dla garnizonu miejscowego wojskowy cmentarz na Zarzewie.

W tym wielkim już dziś królestwie zmarłych mieszkańców Łodzi stare cmentarze grzebalne przy ulicy Ogrodowej i Cmentarnej winny posiadać swą najciekawszą bodaj kartę w dziejowych zapiskach miasta. Winny być one niejako pomnikiem dawnej Łodzi. Tutaj bowiem od długiego szeregu lat bo od roku 1856 przenosili się na odpoczynek wieczny ci wszyscy, którzy ongiś tworzyli Łódź.

Na kamieniach, pomnikach mogiłnych, omszałych głazach można, choć z trudem to dzisiaj przychodzi, odczytywać, a z zestawień dat i faktów odtworzać pewien fragment przeszłości Łodzi, pewien wycinek życia łódzkiego czasów minionych.

W danym wypadku nie leżało w zamiarze tworzenie jakiegoś studium historycznego cmentarzy grzebalnych wyznań chrześcijańskich, ani specjalnego traktatu o grobnictwie czy sztuce pomnikarskiej, filologii tekstów lub archeologii zabytków cmentarnych w Łodzi. Wątpić należy czy udało by się którykolwiek z tych problemów rozwiązać dziś w sposób właściwy, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę okoliczności najmniej sprzyjające realizacji tego rodzaju zamierzeń.

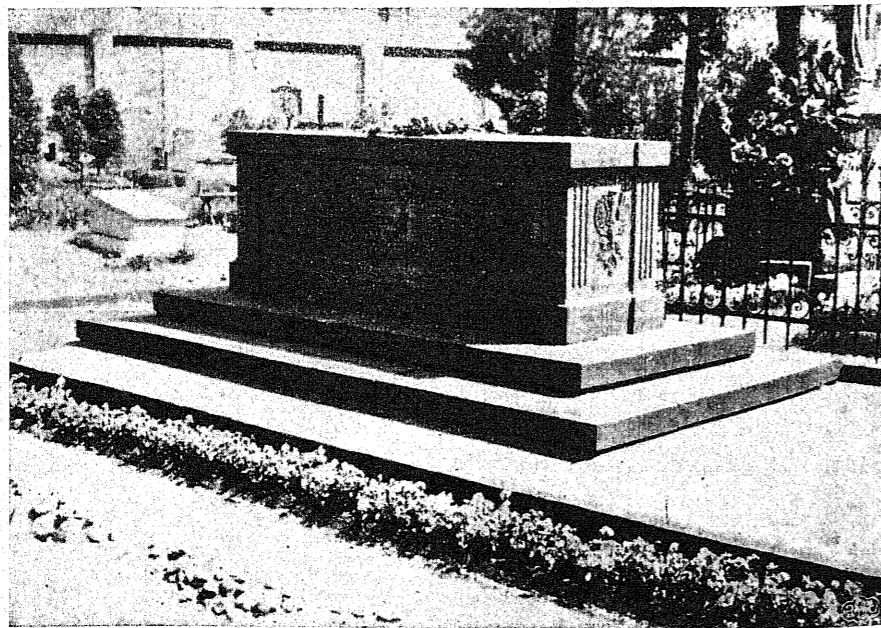
Zabytków archeologicznych w cmentarnictwie łódzkim niestety nie posiadamy, filologia tekstów nie stwarza możliwości zachęcających badacza, a sztuka pomnikarska ongiś tu niemal nie istniała. Ostatnie dopiero półwiecze przyniosło w tej dziedzinie wiele ciekawych i interesujących momentów, które mogą i powinny wchodzić w rachubę.



Plan cmentarzy chrześcijańskich: katolickiego i ewangelickiego przy ul. Ogrodowej i 11 Listopada oraz Gdańskiej. Na miejscu tym od roku 1888 stoi najstarsza łódzka świątynia Pańska, kościół pod wezwaniem św. Józefa, do roku 1910 —kościół filialny, przeniesiony z t. z. Górki Kościelnych. Dawniej zajmował on miejsce dzisiejszego kościoła Wniebowzięcia N. M. P.

Zadaniem tedy niniejszej pracy musi być raczej zilustrowanie kronikarskie zagadnienia chrześcijańskich cmentarzy grzebalnych w Łodzi ze szczególniejszym uwzględnieniem i przekazaniem przyszłym pokoleniom nazwisk tych mieszkańców Łodzi, wo-

bec których nie może być obojętny historyk, a którzy pracowitym życiem i ofiarnością dużo uczynili dobrego i zasłużyli sobie na tego rodzaju uwiecznienie, tymbardziej, że kamienie, które tak wiele jeszcze do niedawna mogły powiedzieć, już się pokry-



Zbiorowa mogiła powstańców roku 1863 na Starym Cmentarzu Katolickim w Łodzi.

ły mchem, omszałe krzyże pochylały, a pomniki już się rozsypały. Zbieram więc resztki z najstarszych lat, gromadzę odłamki i okruchy tych pomników, by je scaliwszy, przekazać potomnym.

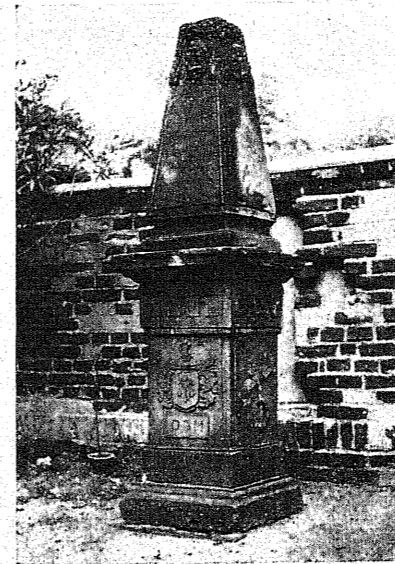
Nie należy tu oczekiwać czegoś nie zwykłego. Mowa będzie o człowieku, przeważnie szarym, który żył, a w proch się zamieniwszy, spoczywa w ziemi, która go wydała a więc w ziemi łódzkiej, na starych cmentarzach grzebalnych.

Łódź, jak wiadomo, uchodzi w Polsce za miasto młode, nie mówiąc w tym wypadku o mieście najmłodszym Gdyni. Nie może Łódź stawać w równym szeregu z dostojnym Krakowem i Wilnem, Płockiem, omszałym Lublinem czy Warszawą albo Poznaniem. Cmentarze Łodzi nie noszą na sobie tej cennej patyny wieków, jak cmentarze wspomnianych miast o najstarszej kulturze narodowej, lecz cmentarze chrześcijańskie posiadają pomimo wszystko swój szczególnie specyficzny charakter i dla Łodzi, są one księgą jej dziejów blisko 120 letnich jako miasta fabrycznego i z charakteru swego —miasta różnorodnego.

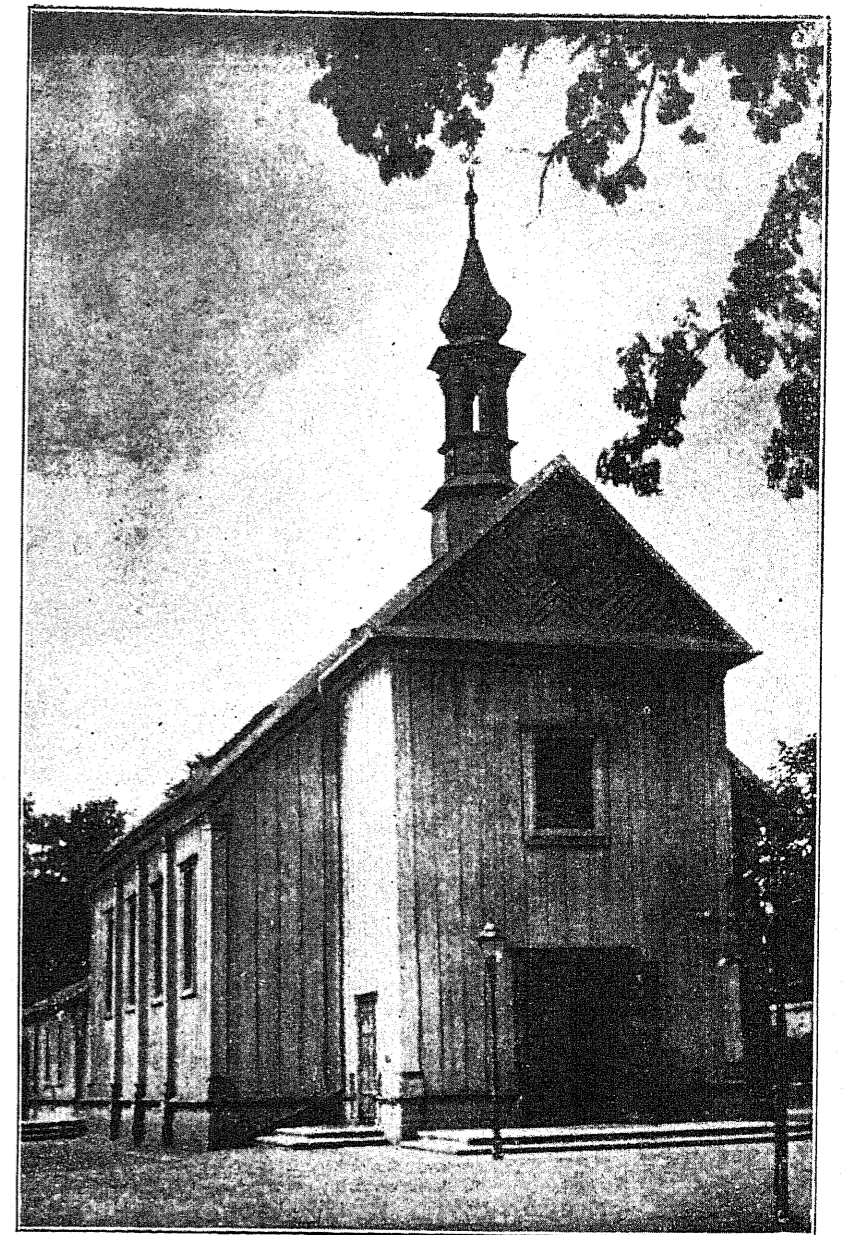
(d. c. n.)

Stan. Rechałewski.

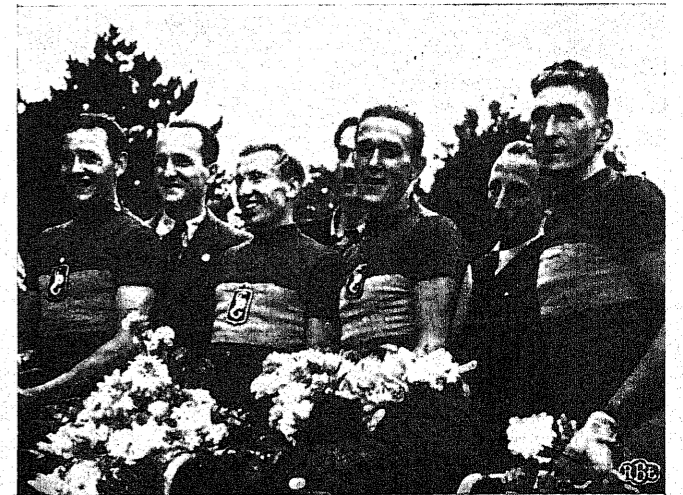
**KASY — WMURÓWKI — KASETKI**  
 poleca **Fabryka Kas Ogniotrwałych i Maszyn**  
**Karol Zinke**  
 ŁÓDŹ  
 Przejazd 16  
 Tel. 224-19



Najstarszy, dziś będący unikatem pomnik na pierwszym cmentarzu grzebalnym przy kościele parafialnym na Górkach Kościelnych a więc przy dzisiejszym kościele Wniebowzięcia N. M. P. Jest to pomnik wystawiony w roku 1822 na mogile tutejszego obywatela M. Wyszynskiego.



Jeden z najstarszych zabytków Polski przedrozbiorowej. Kościół św. Józefa przy ul. Ogrodowej, do roku 1888 Kościół parafialny dzielnicy staromiejskiej.



Drużyna warszawskiego klubu sportowego „Syrrena” zdobyła w zawodach, zorganizowanych na torze helenowskim, tytuł mistrza Polski w wyścigu na 4.000 mtr. Ten sam zespół jest mistrzem drużynowym Polski w wyścigu szosowym. W barwach drużyny stoją od lewej: Matczak, Starzyński, Michalak i Napierała.

## W SZKOLE TORREADORÓW W SEVILLI.

Narodowy sport hiszpański „taur-machia“, czyli walka byków, stracił w ostatnich latach wiele ze swej popularności i atrakcyjności. Oczywiście jest to skutek wojny, jaka się w Hiszpanii toczy. Życie wojenne dostarcza Hiszpanom, aż nazbyt wiele wstrząsających wrażeń i nie potrzebują ich szukać na arenach. Skutkiem tego wszystkie większe walki byków, jakie się odbywały w hiszpańskich miastach podczas wojny, przyniosły swym organizatorom kolosalny deficyt. Nie znaczy to jednak, aby publiczność zupełnie nie chodziła na walki byków. Zwłaszcza młodzież nadal przejmując się narodowym prastarym sportem, i nie tylko wykorzystuje każdą możliwość, aby obserwować walki, ale sama namiętnie oddaje się ćwiczeniom torreadorskim, w specjalnych szkołach zwanych „akademiami torreadorów“. Najwięcej takich szkół jest w Seville. Nie zważając na wojnę, szkoły te przygotowują zastępy nowych torreadorów, rekrutujących się nieraz spośród najbardziej arystokratycznej młodzieży hiszpańskiej.

Kierownikiem najsłynniejszej szkoły torreadorów jest sławny bohater areny Jose Gonzales Pilin. Postawił on sobie za zadanie wyszkolić w swej szkole nową generację wielkich torreadorów i miłośników „taur-machii“. Ma co do tego wielkie doświadczenie. Występy na arenie porzucił już przed kilkunastu laty i utworzył szkołę, z której wyszedł cały szereg znakomych banderillerów, pikadorów i matadorów. Do szkoły Pilina przyjmowani są tylko młodzieńcy, wykazujący wyjątkowe zdolności i kwalifikacje cielesne do niebezpiecznego sportu walki byków. Młodzieńcy ci rekrutują się ze wszystkich sfer. Synowie najznakomitszych rodów uczą się razem z synami proletariatu. Najniższą granicą wieku, pozwalającą na wstąpienie do szkoły, jest 10 lat. Najwyższą — 25.

Uczelnia znajduje się w domu kierownika. Obszerne podwórze tego domu jest urządzone na wzór areny cyrkowej. Przy dźwiękach starego gramofonu, zastępującego orkiestrę, na are-

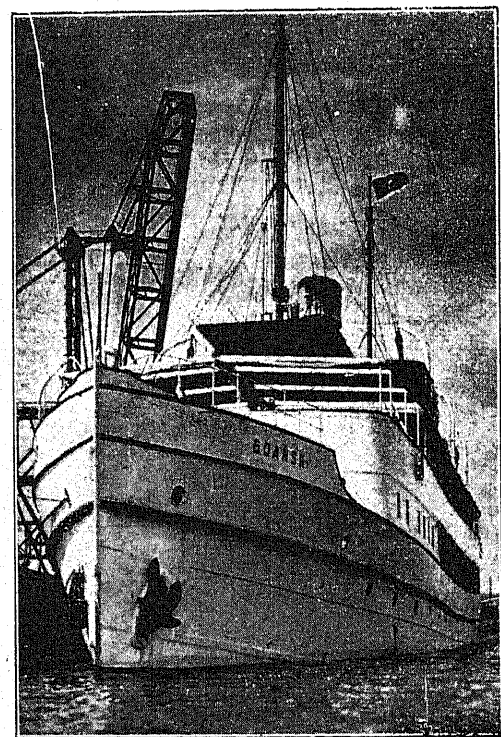
nę wchodzi kilkudziesięciu uczniów, którzy zajmują miejsca tradycyjne, przeznaczone dla banderillerów, torreadorów i pikadorów. Kilku z nich dośiada koni.

Wykład zaczyna się od wskazówek teoretycznych. Pilin pokazuje uczniom fotografie sławnych walk. Następnie opowiada, jak należy zachować się podczas walki i jakie są zadania poszczególnych rodzajów walczących.

Po tym przychodzi ćwiczenia praktyczne. Początkowo uczniowie ćwiczą się, atakując wypchanego byka, który porusza się na arenie na kółkach, ciągnięty za sznurek.



Fragment Salonu Sztuk Pięknych, znanego w szerokich kołach społeczeństwa polskiego w Łodzi artysty malarza Karola Endego w Łodzi przy ul. Nawrot nr. 8.



Polski statek pasażerski „Gdańsk“, odbywający długie podróże morskie.



Dotychczasowy dyrektor oddziału Łódzkiego Banku Gospodarstwa Krajowego Józef Chodaczek, przeniesiony został na równorzędne stanowisko dyrektora oddziału lwowskiego B.G.K. Powyżej fragment uroczystego pożegnania dyr. Chodaczka przez pracowników B.G.K.



Ś. p. Kazimierz Siemieński, profesor gimnazjum państwowego im. Prez. Narutowicza w Łodzi, b. legionista, uczestnik walk o Niepodległość, oficer rezerwy, członek Zarządu Związku Legionistów Polskich w Łodzi, prezes Koła Czwartaków L. P. Okręgu Łódzkiego, odznaczony Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Obrony Lwowa z Mieczami i Złotym Krzyżem Zasługi, popularny działacz społeczny i przyjaciel młodzieży zmarł w Krakowie w dniu 20 sierpnia r.b.

Dopiero po nabraniu pewnej wprawy na arenę wypuszczane zostają młode byczki z odpowiednio zabezpieczonymi rogami. Uczniowie walczą z nimi, imitując ruchy prawdziwych torreadorów i posługując się tępymi szpadami.

Bardzo oryginalnie, a czasem komicznie, wygląda „walka“ z wypchanym bykiem.

Uczniowie z głośnymi: „Toro! To-



W katolickiej bazylice wojskowej w Berlinie odbyła się uroczysta konsekracja nowomianowanego przez papieża katolickiego biskupa polowego armii niemieckiej, Franciszka Justusa Rarkowa. Konsekracji dokonał Nuncjusz Apostolski w Niemczech, Orsenigo, w asystencji biskupów: Konrada hr. von Preysinga i hr. von Galena.



ro!“ atakują kukłę i szpilkują ją banderilami to jest szpikulcami, zakończony mi haczykami, które pozwalają im na utrzymanie się w skórze wypchanego byka. Następnie poruszając się niezdarnie kukłę, atakują końmi pikadorzy. Na ostatku „śmiertelny“ cios zadaje jej najzdolniejszy uczeń grający rolę matadora.

Temperament Hiszpanów sprawia, że fikcyjna walka nabiera pozorów prawdziwej. Młodzieńcy są rozgorączkowani i starają się jeden drugiego prześcignąć w zręczności.

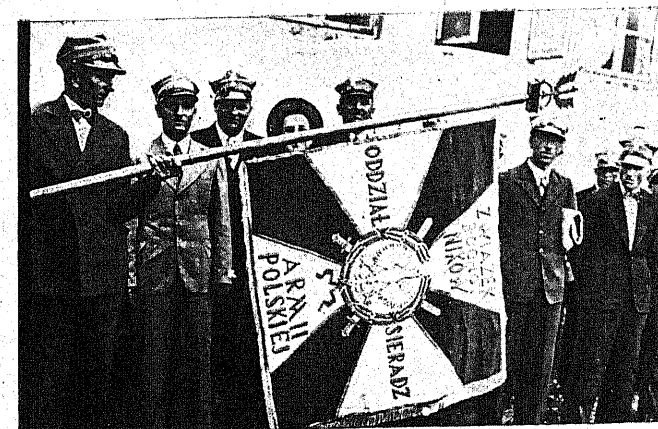
„Walce“ przygląda się publiczność, która umyślnie do szkoły przychodzi:

Wśród tej publiczności są najczęściej rodzice i krewni młodych kandydatów na torreadorów. Publiczność również przejmując się fikcyjną walką i głośnymi okrzykami zachęca walczących i do daje im energii.

Każdy udany cios bywa wynagradzany hucznymi oklaskami.

Biada niezręcznym uczniom. Publiczność nie szczędzi im złośliwych docinków.

Na zakończenie walki kukła przewrócona na piasek areny zostaje triumfalnie wyciągnięta za arenę, wśród fadosnych okrzyków uczniów i publiczności.

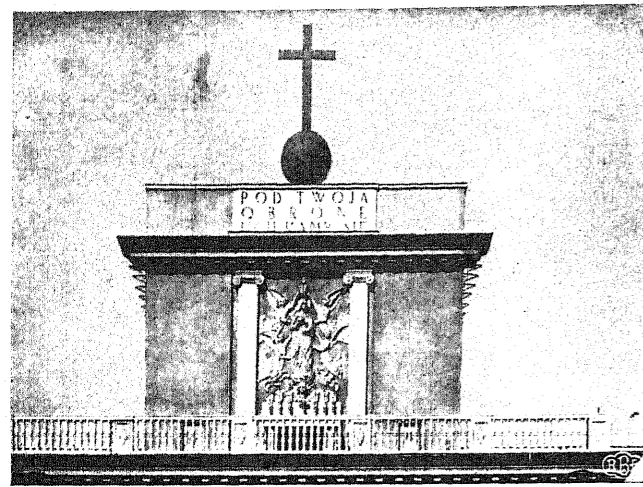


W ubiegłym tygodniu odbyło się w Sieradzu poświęcenie sztandaru Związku byłych Ochotników Armii Polskiej Oddział w Sieradzu.

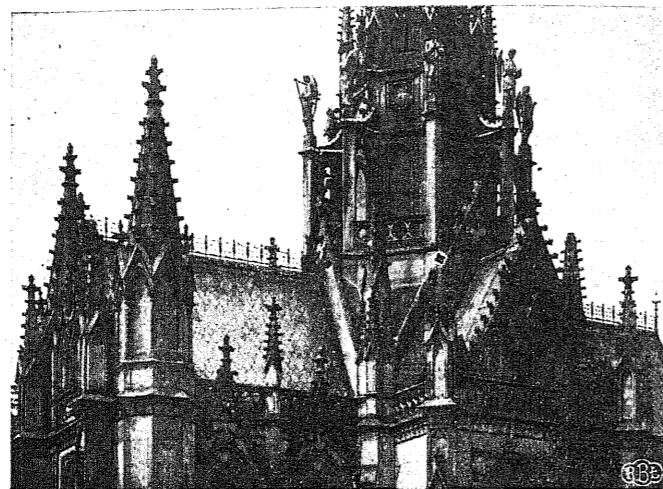


Dzieci polskie z Czechosłowacji na wywczasach w osiedlu w Sokolnikach z p. K. Hofmanową przedstawicielką polskiego Zw. Zachodniego.

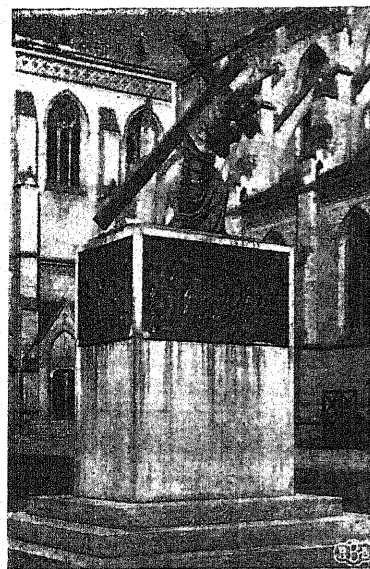
## Lódź w fotografii.



Wieża Kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi przy ulicy im. ks. biskupa Bandurskiego. Jest to świątynia powstała na skutek ślubów złożonych przez łódzian w roku 1920.



Szczyty grobowca Scheiblerów na Starym Cmentarzu Ewangelickim w Łodzi zwracają uwagę architekturą grobowca.



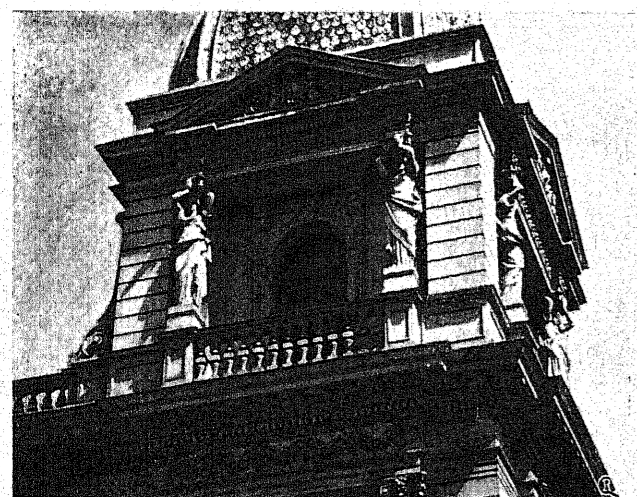
Pomnik wystawiony ku czci śp. ks. Skorupki, kapelana Harcerstwa polskiego poległego w roku 1920 w obronie Warszawy przez nawały bolszewickie.



Pamiętkowa tablica wmurowana w gmach Magistratu m. Łodzi, uwieczniająca chwilę doświadczenia wojsk polskich do morza.



Ulica Piotrkowska w Łodzi, charakterystyczny fragment architektoniczny budynków.



Również charakterystyczny fragment budynków w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 74.



Tablica pamiątkowa wmurowana na Osiedlu Konstancyńskim ku czci Montwiłła-Mireckiego. Osiedle to wybudowane zostało przez Zarząd Miejski m. Łodzi. Fot. Wł. Pfeiffer.

## „Gwiazda Polski”

Niezadługo już będziemy śledzić z napięciem uwagi fakt szczególnie interesujący. Z Doliny Chochołowskiej wystartuje polski balon stratosferyczny. Stanie się to wydarzeniem dużego rozgłosu. Interesuje się już dzisiaj nim cały świat naukowy oraz ludzie nauki w Polsce.

Start nastąpi w końcu września, lub w pierwszych dniach października. Projektuje się zorganizowanie do Zakopanego pociągów popularnych, poza tym przewidziany jest przyjazd wielu uczonych z zagranicy, przede wszystkim tych, którzy już swego czasu podjęli loty do stratosfery, a więc braci Piccard, Amerykanina Stevensa i innych.

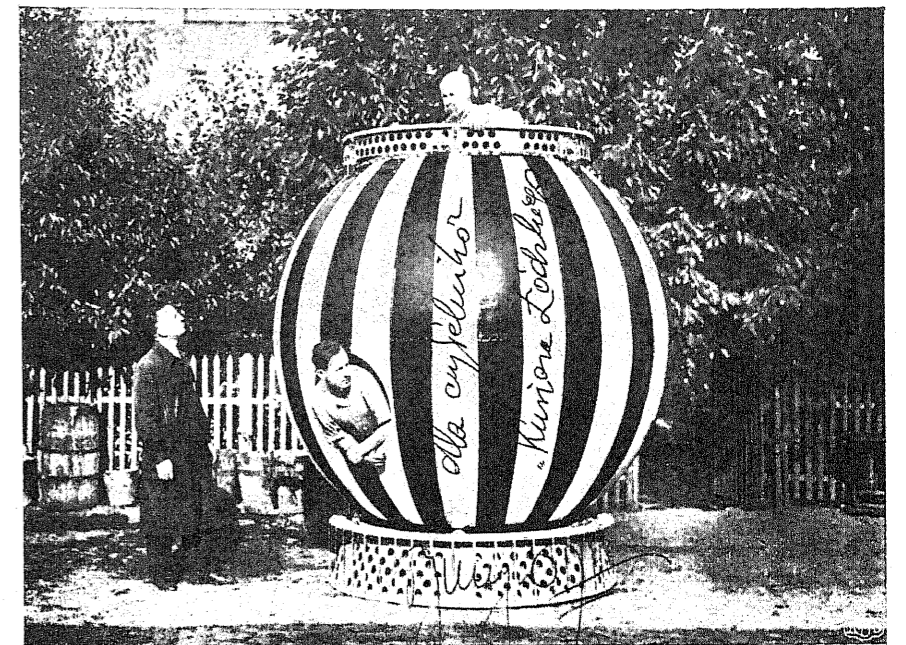
Przygotowania do lotu weszły już w fazę końcową. W tych dniach gotowa będzie powłoka balonu, który otrzymał nazwę „Gwiazda Polski”, również na ukończeniu jest budowa kulistej metalowej gondoli stratosferycznej. Z Ameryki nadeszły przyrządy pomiarowe i nawigacyjne, specjalnie przeznaczone do lotów stratosferycznych, które wmontowane zostaną w gondolę. Powłoka wypełniona będzie wodorem. Projekt wypełnienia jej helem musiał upaść. Ameryka bowiem nie mogła się zobowiązać do dostarczenia tego cennego gazu w terminie, na jaki naznaczono start balonu. Ostatnią częścią przygotowań będzie odpowiednie wyrównanie terenu w Dolinie Chochołowskiej, oraz uprzątnięcie dojazdu do niej, tak, by transport powłoki i gondoli nie natrafił na przeszkody.

Poza Radą Naukową, główną instancją przygotowującą lot, dozór nad pracami sprawuje kpt. Burzyński, znakomity pilot balonowy, oraz dr. Jodko-Narkiewicz. Ich właśnie wybrano jako założycieli „Gwiazdy Polski”. Miał jeszcze lecieć kpt. Hynek, lecz z uwagi na ilość przyrządów do badań, oraz szczupłość pomieszczenia w gondoli, zrezygnowano z trzeciego członka załogi, by nie obciążać zbyt mocno balonu.

Musimy podkreślić, że jesteśmy czwartym państwem, które zdecydowało realizować tego rodzaju przedsięwzięcia naukowe.

Przypominamy, że przed nami lot do stratosfery, podejmowała Belgia, Rosja i Ameryka... Oczywiście, że jeżeli chodzi o rekord, to zdobyła go Ameryka, której balon stratosferyczny osiągnął wysokość 22,060 m. Wiele wrzasku reklamarskiego podniosły w swoim czasie Sowiety, które wypuściły swój balon stratosferyczny.

Polski balon nie tylko rekord ten pobije, ale — przede wszystkim — przeprowadzi nowe badania podniebnych regionów i wzbogaci materiały naukowe o nowe cenne zdobycze. Szanse mamy spore, posiadamy bowiem najlepszy na świecie materiał na powłokę, doświadczonych lotników, dobrych i tanich pracowników, co wiąże się szczególnie z niskim stosunkowo kosztem budowy balonu i organizacji lotu. Im-



Ilustracja z dedykacją kpt. Burzyńskiego: „Dla Czytelników „Kuriera Łódzkiego” przedstawia gondolę balonu stratosferycznego, którego start odbędzie się z Doliny Chochołowskiej pod Zakopanem w drugiej połowie września wzgl. w początkach października r. b. (zależnie od pogody). Lot odbędzie się na wysokości 27 — 30 tysięcy metrów. Obsługę balonu pełnią kpt. Burzyński, widoczny na zdjęciu, oraz dr Jodko-Narkiewicz. Pierwszy jako pilot, drugi jako obserwator. Koszt całej imprezy wyniesie około 400,000 zł.

preza ta kosztować będzie około 400.000 zł., a więc mniej niż koszt wielkiego samolotu wojakowego, lub nowoczesnego samolotu komunikacyjnego.

Wszystkie prace dotyczące uszycia powłoki i budowa gondoli przeprowadzono bardzo dokładnie. Tkaninę balonu poddawano najrozsądniejszemu próbom. Więc pociągnięto ją specjalnym preparatem, stanowiącym tajemnicę naukowych uczonych, który uodpornia powłokę przed działaniem niskich temperatur, a przede wszystkim promieni ultrafioletowych działających w stratosferze, posiadających niszczytelne właściwości dla materiałów z jakich wykonana jest powłoka i gondola. Niemniej niebezpieczne jest działanie ozonu, tlenu zjonizowanego i rozrzedzonego do 1/100 atmosfery powietrza.

Próbki powłoki umieszczono w komorze niskich ciśnień na taki okres czasu, jaki przypuszczalnie przebywać będzie stratosferyczny w powietrzu.

Dokładnie przeprowadzono próby z gondolą, wykonaną ze stopu zwanego hydranalium. Ma ona średnicę 2,5 m i kształt kuli. Będzie zamknięta hermetycznie, a załoga kontrolować będzie przebieg lotu przez specjalne otwory zaopatrzone w grube szyby. Kilka butli stalowych ze sprężonym powietrzem zapewni pilotom swoje oddechanie. Również pomyślnie rozwiązano trudną kwestię usunięcia z gondoli trującego dwutlenku węgla wydzielanego z płuc. Oto w gondoli umieszczony zostanie precyzyjny aparat, w którym odbywać się będą pewne

reakcje chemiczne w następstwie których dwutlenek węgla ulegnie zniszczeniu.

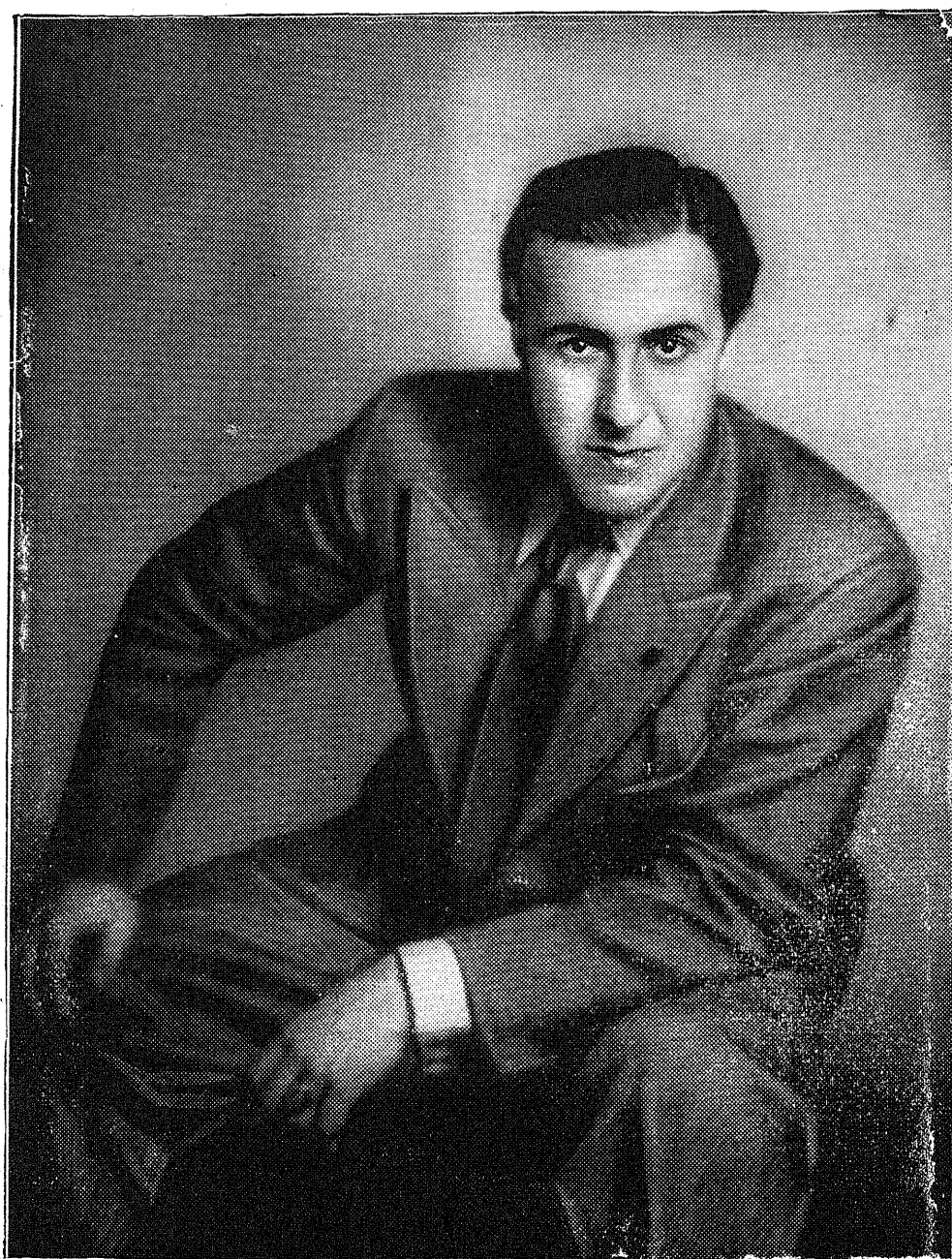
Oto szczegóły przygotowań do lotu, których były jednak — uwzględniając całość prac — liczne tysiące.

„Gwiazda Polski” w chwili startu będzie tylko częściowo napelniczna wodorem, w górnych strefach bowiem wodór rozpręży się i wypełni całą powłokę. Balon unosi się będzie z szybkością 5 m na sekundę i po 15 minutach wzniesienie osiągnąć wysokość 4.000 metrów. Załoga zamierza wzbic się na wysokość ponad 22.000 m. Czas trwania lotu przewidziany jest na 12 — 14 godzin.



Nowy mistrz świata w wadze średniej Edward Tenet, pogromca Jupp'a Besselmana, przybywa do Paryża, po swym sensacyjnym zwycięstwie.

Nowy wielki talent aktorski.



Ferdinand Marian znakomity aktor charakterystyczny, stworzył wspaniałą kreację hiszpańskiego granda w filmie pt. „La Habanera“.

Fot. Warszawska K. S. A.

# Łódź w ilustracji

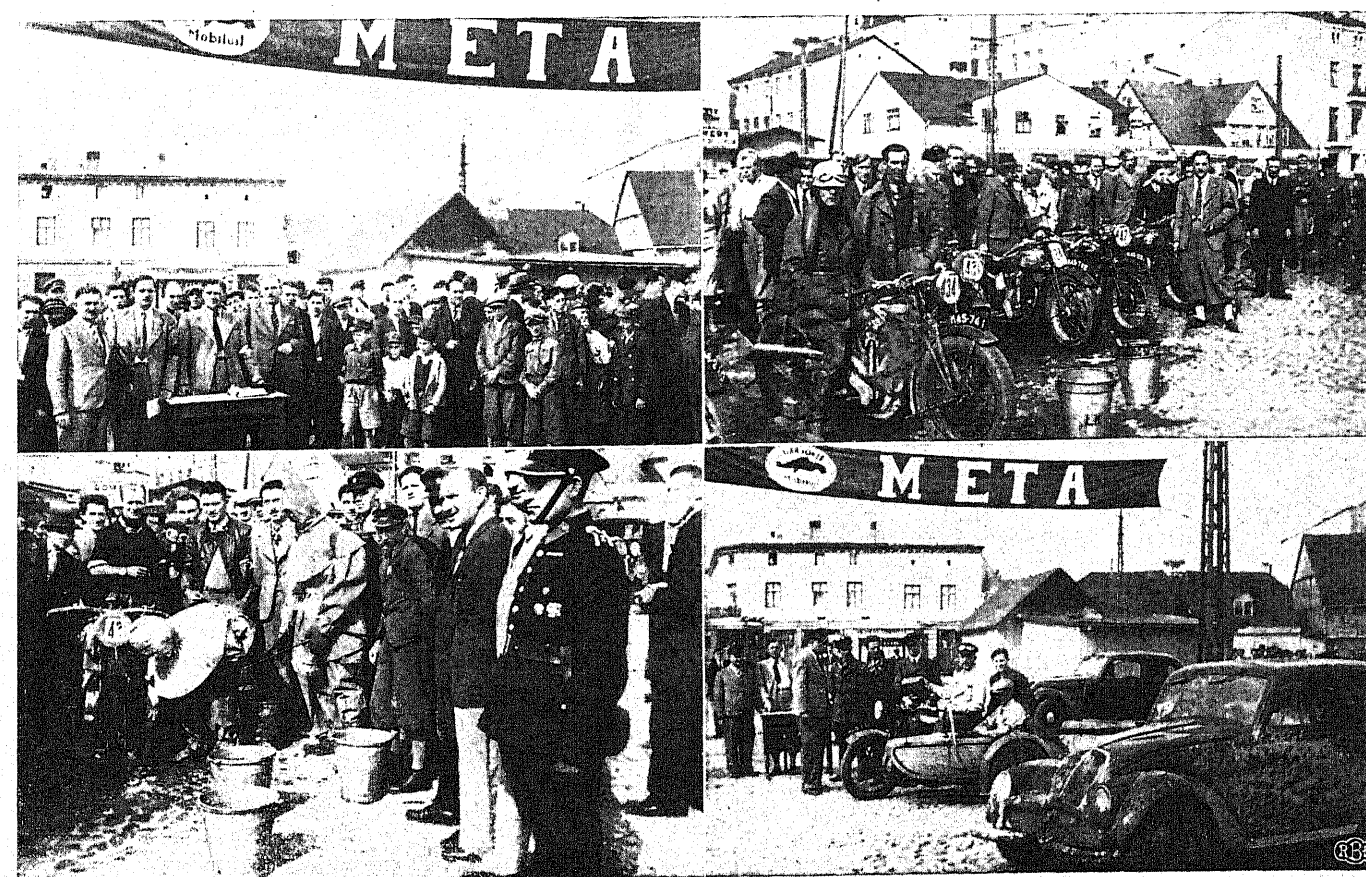
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK XIV.

Niedziela, dnia 4 września 1938 roku.

Nr. 36

## Przez zagazowane miasto.



Jak donosiliśmy Łódzki Klub Motocyklowy zorganizował „ogólnopolski raid lotniczo-motocyklowo-samochodowy z rozkazem”. Komandorem honorowym raidu był naczelnik Wydz. Polit.-Społ. dr Stanisław Wrona. O godz. 7 rano odbyła się na Placu Wolności odprawa 40 zawodników. Po odprawie wręczono kierownikom grup pierwszy rozkaz. Start rozpoczął się w odstępach 5 minutowych o godz. 8,20. W chwili odjazdu padł rozkaz „Pogotowie gazowe na całej trasie”. Raid otwierało auto komandora dyr. A. Sobczyka z kierownikiem organizacyjnym zawodów wiceprezesem Z. Wróblewskim. Punktem kulminacyjnym był teren Zduńskiej Woli. Zawodnicy przybyli na czas. Lotnik, krążący nad miastem pozorował bombardowanie i zrzucał dalsze rozkazy. Zawodnicy wyruszyli w drogę do Rososzycy w maskach gazowych. Po przejechaniu ostatniego posterunku w Przygoniu zawodnicy otrzymali ostatni rozkaz udania się na metę w Łodzi na Bałuckim Rynku. Tutaj oczekiwały zawodników drużyny LOPP, odkazując pojazdy, które przeszły przez strefę zagazowaną. Widzimy to na zdjęciu.

Fot. A. Meyer Piotrkowska 182, tel. 108-81.

